Rok 4. Kalisz dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1873 r. № 49.

Wschód słońca o godz. 3 m. 44 r.
Zachód " " 8 " 22 w.
Długość dnia " 16 " 38.
Ubyło " " — " 5.
Wschód księżyca " we dnie.
Zachód " " 11 " 43 w.

KALISZANIN,

Dziś SS. Teodoryka kapłana.
2 " Nawiedzenie N. M. P.
3 " Heljodora i Anatoljusza.

Cena ogłoszeń: za pierwsze 6 wierszy kop 25; za każdy następny wiersz po kop. 3.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 1 lipca 1873 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5; numer pojedyńczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz w Sieradzu księgarnia Rubinsteina.—Artykuły nadsyłane zwrac anemi nie będą.

— W № 38 Kaliszanina z r. b., zamieściliśmy artykulik o panującem w naszem społeczeństwie rozdwojeniu między klasą rzemieślniczą i innemi, rozdwojeniu niesłusznem i częstokroć na samych tylko przesądach opartem.

Następnie w № 40 wydrukowaliśmy artykuł p. Cyprjana P., w którym tenże ubolewając nad podobnym stanem rzeczy, nadmienił zarazem, że i urzędnik biorący 10 rubli pensji miesięcznej, ma się często za coś nieskończenie wyższego od rzemieślnika, chociażby uczciwego i wykształconego. Nakoniec pan C. P. narzekał i na to, że niejednokrotnie za wzór pijaków stawia szewców, bardziej jeszcze stan ten upośledzając, i dodał zarazem żartobliwie, że autorów podobnych artykułów można posądzić o pisanie onych pod wpływem obrazy, że im butów na kredyt zrobić odmówiono."

Bezwarunkowo jednak oba wyżej wspomnione artykuły wykazujące ramy naszego społeczeństwa, nikomu osobiście nie ubliżały, a nawet tchnąc szlachetną myślą, w każdem piśmie, stojącem wyżej nad przesądy, mogłyby być pomieszczone.

Znalazł się jednak jakiś p. R. Z., podpisujący się jako urzędnik o 10-cio rublowej pensji, który czując się obrażonym, nadesłał nam arkuszową ramotę, w jakiej sensu było nie wiele, ale błędów ortograficznych więcej jak wierszy; całą zaś treść ramoty stanowiły ubliżające epitety tak dla klasy rzemieślniczej w ogóle, jak dla p. Cyprjana P. w szczególności. Że mówiąc o błędach ortograficznych p. R. Z. wcale nie przesadzamy, na dowód tego z jego utworu przytaczamy próbki, tchnące prawdziwą swobodą ortografji, na studjowanie której p. R. Z. nie wiele zapewne poświęcił czasu.

Pan R. Z. pisze np. *bochaterów, opinij publicznej, nie słusznie, spółeczeństwo, nie uctwo, kwapliwie, zajadłem* antagonizmem, *botów obowie, za potrzebuje, wódke, reszte, z tąd też*, i t. p.

Znakomite także są dwa cytaty łacińskie pana R. Z. na wstępie: *Mons nasciuntur ridiculus mus*, i druga vox populi *ex* vox Dei.

Nic więc dziwnego, że bezwarunkowo odmówiliśmy drukowania równie bezsensownych i tchnących elementarną szkółką elukubracji.

I otóż w № 140 Kurjera Codziennego pojawił się artykulik nadesłany z Kalisza p. R. Z. (widocznie temuż przez kogoś innego napisany, bo błędów ortograficznych nie zawierający), który aczkolwiek nie wymieniono w nim Kaliszanina, widocznie jednak na nas jest skierowany.

W artykuliku tym p. R. Z. przekręcając najzupełniej myśl w wyżej wspomnionych artykułach naszych zawartą (o czem przekonać się łatwo), obrażony, że jego *umiarkowanej protestacji* (!) nie wydrukowaliśmy, obrzuca nas błotem.

Że taki artykulik mógł się wyląდz w głowie p. R. Z. lub jemu podobnej, temu, znając z repliki jego zdolności literackie, wcale się nie dziwimy, dziwnem tylko mogłoby się zdawać, że się znalazła redakcja pisma, która *niesprawdziwszy oskarżonych artykułów*, zgodziła się na wydrukowanie pamfletu skierowanego najniesłuszniej na redakcję innego organu.

My jednak wcale się temu nie dziwimy; kto bowiem, chociaż czasami przegląda Kurjera Codziennego, ten z nami zgodzić się musi, że pismo to, zamieszcza bez wyboru pierwsze lepsze artykuliki, w których często sensu chyba między wierszami (boć nie w wierszach) dopatrzyć się można, że stylu i obrobienia więcej znajduje się niekiedy w ćwiczeniach pierwszoklasistów, aniżeli w naiwnych ramotach Kurjera Codziennego, że pewność zdania i tendencję tego pisemka spotkać można chyba w reklamach o szampanie lub ostrygach, że błąkając się po manowcach i chwaląc dziś co się ganiło wczoraj, Kurjer Codzienny jest.... prawdziwym śmietnikiem literackim.

Temu tylko dziwić się wypada, że Kurjer Codzienny nie wydrukował owej *umiarkowanej protestacji* p. R. Z., która zapewne komunikowaną mu była, bo znakomity ten utwór literacki byłby prawdziwą ozdobą owego pisemka, i przyniósłby rzetelną chlubę podpisanemu nań wydawcy.

Rozporządzenia Rządowe.

— *Dodatkowe przepisy do Najwyżej zatwierdzonej 16 (28) czerwca 1870 roku Ustawy o badaniach i wydzielaniach do dobywania górniczego w guberniach: Warszawskiej, Kaliszskiej, Kieleckiej, Łomżyńskiej, Lubelskiej, Petrokowskiej, Płockiej, Radomskiej, Suwalkskiej i Siedleckiej.*

(Najwyżej zatwierdzone 18 maja 1873 roku).

1. W razie podania próśb przez kilku współubiegających się o wydzielenie jednych i tych samych placów, chociażby z nieco odmiennemi konturami, oraz w wypadkach, kiedy wyjednywane place mniej lub więcej są objęte przez sąsiednie, także wyjednywane do wydzielania place, pierwszeństwo oddaje się temu z współubiegających się, do którego należy pierwsze odkrycie pewnego pokładu węgla kamiennego, galmanu lub rudy ołowianej, zrobione za pomocą regularnie prowadzonych badań, w swoim czasie zadeklarowane i należycie poświadczone.

2. Przy decydowaniu wydzieleń do dobywania węgla kamiennego, uznaje się za pewne odkrycie tylko takie, które ujawniło warstwę, mającą co najmniej dwie stopy grubości.

3. Dla zadeklarowania odkrycia wymienionych w punkcie 1-ym kopalniach minerałów wyznacza się termin siedmiodniowy, w granicach którego zachowuje się prawo pierwszego odkrywającego.

4. O zadeklarowaniu odkrytych pokładów kopalnych minerałów ogłasza okręgowy inżynjer górniczy nie później jak w dwa tygodnie od czasu otrzymania przezeń deklaracji, w miejscowych dziennikach gubernjalnych, według formy zatwierdzonej przez Ministra Finansów.

U w a g a. Wyżej wskazane siedmiodniowy i dwutygodniowe termina obowiązujące są tylko dla deklaracji, podawanych od dnia ogłoszenia niniejszych przepisów.

5. Od dnia oznaczonego w punkcie 4-tym o-

HISTORJA CZŁOWIEKA,

przez

A. de Quatrefages;

przełożył

S. Tymieniecki.

(*Ciąg drugi*).

—

Wszystkie istoty organiczne w trwaniu swem są ograniczone czasem; wszystkie rodzą się małemi i słabemi; wszystkie wzrastają i wzmacniają się w pewnym okresie istnienia; dalej tracą na sile, żywotności, częstokroć i na kształtach; nareszcie umierają.

Podczas trwania swego wszystkie istoty organiczne i żyjące potrzebują odżywiania. Przedśmiercią rozradzają się za pośrednictwem nasienia (ziarna) lub jaja (mówimy tu o gatunkach, nie o jednostkach) co nawet i wtedy ma miejsce gdy indiwidua z kiełka jakiegoś, lub flanca pochodzić się zdają. I tutaj szukając pochodzenia kiełka i flanca ostatecznie do nasienia lub jaja dojdziemy; jednem słowem każda istota organiczna i żyjąca musi mieć ojca i matkę.

Zjawiska te wszędzie śród istot żyjących napotykane, wskazują nam zarazem, że jest pewne ogólne prawo, które je wywołuje. Nauka też na każdym kroku potwierdza wniosek ten, drogą rozumowania osiągnięty, wniosek, który dzisiaj już jako fakt, doświadczeniem stwierdzony, uważanym być może.

Jak ważną jest zdobycz ta, na długie dowody wysilać się nie trzeba. Co do nas, nieomal cudownem znajdujemy, że człowiek i najdrobniejszy robaczek, że władzca ziemi i istotka, co jak pyłek pod stopami mu pełza, tak ścisłym związane są węzłem, że cała żyjąca przyroda, jakby jeden łańcuch, w którym wszystko jednoczy się i wiąże, oczom badacza się przedstawia.

Z wspólności tej, jaką w zjawiskach napotykamy, z tego poddania pod prawa ogólne, wyprowadzamy wniosek niezmiernej doniosłości w nauce. Jeżeli w studjach nad naturą człowieka nasunie nam się kwestja, która pod zjawiska ogólne, pod przymioty wszystkim istotom organicznym i żyjącym wspólne podciągnąć się daje, aby rzetelną prawdę osiągnąć nietylko człowieka samego, nietylko zwierzęta, ale i rośliny nawet o rozwiązanie jej pytać się potrzeba.

Prawo dla pewnej grupy istot wspólne, zawsze jednakie zjawiska wywoływać w nich musi. Gdy więc odpowiedź przedstawi nam człowieka jako istotę wyjątkową, nie poddającą się prawom ogólnym, z góry możemy orzekać, że odpowiedź ta fałszywa. Przeciwnie gdy zjawisko z natury ludzkiej podjęte wykaże zgodność z wspólnemi istotom żyjącym prawami, możemy być pewni że wytłomaczenie go dobre, naukowe.

Na podstawie praw, które dopiero co sformułowaliśmy, możemy już przystąpić do rozwiązania kwestji na nagłówku tej części antropologji połozonej, a mianowicie: Czy jest wiele gatunków człowieka, czy też jeden gatunek tylko, liczne obejmujący rasy?

Porozumijmy się bliżej co do znaczenia pytania tego.

Każdy przynajmniej na rysunku widział ludzi najodmienniejszych postaci, stanowczo różniących się kolorem skóry i włosów, częstokroć proporcją wymiarów ciała i kształtem. Otóż pytanie czy ludzie ci po rozmaitych częściach świata osiedli stanowią odmienne między sobą gatunki, czy też są tylko rasami, należącemi do jednego i tego samego gatunku człowieka.

Aby na pytanie to odpowiedzieć należy przedewszystkiem wyrobić sobie jasne pojęcie o znaczeniu wyrazów *gatunek* i *rasa*; cała kwestja około tego koncentruje się punktu.

Pomieszanie znaczenia wyrazów, odmiennie mieszczących pojęcia, nieświadome branie jednych w miejsce drugich, wyradza częstokroć spory, których przy bliższem poznaniu rzeczy samej wyniknąćby nie mogły. Przyjrzyjmy się więc różnicy tej, unikając ile możne ściśle naukowej, dla wielu niejasnej formy.

Nikt zapewne, zobaczywszy osła i konia, nie powie, że obadwa są jednem i tem samem. Choćby nawet koń był bardzo mały, a znajdują się nie przechodzące wzrostem trzechmiesięcznego cielęcia, choćby nawet osioł wyrównywał zwyczajnemu koniowi, jak osły Poitou, każdy bez namysłu powie, że to odmienne gatunki. Taka sama byłaby odpowiedź przy porównaniu psa i wilka.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

głoszenia, wyznacza się termin miesięczny do składania przez osoby interesowane okręgowemu inżynjerowi górniczemu protestacji i zarzutów.

6. Poświadczenie o rzeczywistości odkrycia pewnego pokładu wymienionych w punkcie 1-szym minerałów kopalnych, a w razie potrzeby i śledztwo co do pierwszeństwa takowego odkrycia, dokonywa bezzwłocznie po upływie pomienionego w poprzednim punkcie miesięcznego terminu okręgowy inżynjer górniczy, drogą wskazaną w instrukcji Ministra Finansów. O następstwach takich śledztw, po ogłoszeniu ich osobom interessowanym, przedstawia się bez zwłoki Ministerstwu Finansów.

7. Skargi na decyzje Ministra Finansów w przedmiocie górniczych wydzieleń placów do dobywania minerarałów kopalnych podają się na ogólnej podstawie, do 1-go Departamentu Senatu Rządzącego, w terminie miesięcznym od dnia ogłoszenia takich decyzyj stronom interessowanym.

8. W powiatach, gdzie przy wykryciu znacznych pokładów węgla kamiennego, galmanu lub rudy ołowiannej, przemysł prywatny zwróci się do ich eksploatacji, Ministrowi Finansów porucza się wyjednywanie właściwego Najwyższego ukazu na obowiązkowe wywłaszczenie niezbędnych do górniczych wydzieleń placów, nie dla każdego osobnego wydzielenia, lecz w granicach całego powiatu. Następnie oszacowanie wywłaszczonej własności prywatnej i wynagrodzenie właściciela dokonywają się na zasadzie przepisów wskazanych w Ustawie z 16 czerwca 1870 roku, a wydzielenie placu w każdym pojedynczym wypadku odbywa się drogą ustanowioną, za upoważnieniem Ministra Finansów. (D. W.)

Rozporządzenia Władz miejscowych.

— Ekspedytor poczty w Dobry Wojciech Dyjakowski, mianowany pisarzem młodszym w urzędzie pocztowym w Kaliszu, a na miejsce jego pisarz z tegoż urzędu Romuald Czerniawski.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

—

— Za wzorowe sprawowanie się i pilność w naukach w roku szkolnym 1872/3, otrzymali nagrody w książkach następujący uczniowie Gimnazjum w Kaliszu, z klasy 2-ej, Romiszowski Modest; — z klasy 3-ej, Wolicki Ignacy;— z klasy 4-ej: Balcerzak Franciszek i Kamiński Adam; — z klasy 6-ej, Basiński Antoni.

Otrzymali patenta z ukończenia całkowitego kursu nauk gimnazjalnych: Kowalski Stanisław, Nowak Franciszek, Poczobut Józef i Janczak Paweł.

— W gimnazjum żeńskiem otrzymały nagrody w książkach następujące uczennice z klasy 1-ej: Beber Ludwika, Zielińska Antonina i Łopacińska Antonina;— z klasy 2-ej: Grużewska Marja, Mirowska Marja i Niezabitowska Antonina;— z klasy 3-ej: Wiciejewska Wincentyna, Gustawska Filipina i Strzałkowska Klementyna;— z klasy 4-ej: Łaska Regina i Pige Elżbieta.

Otrzymały patenta z ukończenia całkowitego kursu nauk gimnazjalnych: Pągowska Helena i Fuk Stefanja.

— Studnie w pobliżu cmentarzy Chemik Lefort dopełnił rozbioru wody ze studni położonej o 50 metrów od cmentarza. Woda ta miała smak słodkawy, lubo nie wydawała nieprzyjemnej woni. Ze znalezionych w wspomnionej wodzie organicznych substancji okazuje się, że zakładanie cmentarzy nawet na 100 metrów odległości od mieszkań ludzkich nie jest dostatecznem, i że nowe cmentarze zakładane być powinny po dokładnem tylko przekonaniu się, że woda cmentarza nie przesiąka do studzien. W ogóle, tak cmentarze jak i wszelkie miejsca na grzebanie zwierzęcych padlin przeznaczone, powinny być zabezpieczone drenami, w właściwe miejsca wodę odprowadzającemi; wodę zaś samą w studniach położonych w pobliżu mieszkań ludzkich, należałoby od czasu do czasu poddawać rozbiorowi. (G. P.)

— Z dniem 28 b. m. w tutejszych gimnazjach zakończony został rok szkolny.

— Dany w dniu 27 b. m. koncert p. Władysława Gorskiego nader nieliczną publiczność zgromadził do teatru. A szkoda, doprawdy. Pan G bowiem grał jak mistrz: biegłość, czystość tonu i uczucie, główną są cechą gry jego wysoko artystycznej. Niechaj nieliczni piątkowi słuchacze zaświadczą z nami, jak wiele stracili ci, co korzystać nie chcieli ze sposobności słyszenia tak znakomitego artysty.

— Dowiadujemy się z listu prywatnego że z początkiem nowego roku szkolnego, nauczyciel gimnazjum Piotrkowskiego p. Jakób Popowski z dozwolenia Władzy wyższej otworzy w mieście Petrokowie szkołę 4-ro klassową męzką; jesteśmy przekonani że przy bardzo małej obecnie ilości szkół, przy ograniczonej liczbie uczniów a wzrastającej ciągle ilości, chcących się kształcić, zakład mający być pod kierownictwem sumiennego pedagoga może rachować na powodzenie. Mieszkańcy części naszej gubernji sąsiadującej z Piotrkowską, jak np. Sieradza i jego okolic powinni z radością powitać myśl założenia szkoły w niedalekim od nich Petrokowie.

— W niedzielę odbywało się w parku dokończenie rozegrania fantów, pozostałych z loterji fantowej, które przyniosło około rs. 100.

— Przez Zarząd miasta wymierzone zostały kary: za sprzedaż mięsa drożej od taksy, na rzeźników: Józefa Topora rs. 10, Icka Łachman i Haskiela Wachtal po rs. 5, na szynkarkę Chaję Gross za sprzedaż wódki o godzinie zakazanej, w ilości rs. 1 kop. 50.

— Od p. Władysława Chromeckiego otrzymaliśmy zażalenie na późny odbiór niektórych pism warszawskich, a nadewszystko Przeglądu Tygodniowego, z zapytaniem jakie mogą być tego przyczyny.

Kwestji tej rostrzygnąć nie możemy, nie wiemy bowiem czy nieregularność taka pochodzi z winy poczty czy też w skutek późnego wysyłania pism z Redakcji, notujemy tylko fakt, w nadziei że wspomnione złe usunięte będzie.

† W uznaniu zasług śp. Dra medycyny Władysława **Stopierzyńskiego,** Redakcja Kaliszanina przyjmuje ofiary na położenie mu płyty pamiątkowej w kościele Śgo Mikołaja.

— Szwajcar Dyrekcji Tow. Kred. w Kaliszu, Jakób Paraczyński, znalazł przed kilku dniami w biurze Dyrekcji, w godzinach pobiurowych, kwotę rs. 124, zawiniętą w papier, i takową złożył swojej zwierzchniej władzy. Pieniądze zwrócone zostały poszkodowanemu, fakt zaś ten, jako przykład uczciwości, zasługuje na publiczną wzmiankę.

Przegląd teatralny.

—

Towarzystwo poznańskie w sobotę rozpoczęło szereg przedstawień w Kaliszu, dramacikiem: „Robotnicy," komedją „Małe Przeszkody" i operetką „Małżeństwo przy latarniach," w niedzielę zaś odegrało krotochwilę „Skarbonka."

Z sztuk pomienionych znaliśmy tylko „Małżeństwo" inne zaś pierwszy raz zjawiły się na tutejszej scenie.

„Robotnicy" jest to dramacik pięknym przełożony wierszem przez p. Duchińską; są w nim dość zręczne pojedyncze sceny, ale treści mało, a akcji prawie nic. „Przeszkody" to dość żywa i wesoła komedyjka, a „Skarbonka" prawdziwie niedzielna farsa, ale za rozwlekła a zatem i nudna.

W towarzystwie Poznańskiem znajdujemy starych naszych znajomych: panią Grabińską (Laskowską) pp. Grabińskiego i Bendę. Z tych p. Grabińska niewątpliwie cieszyć się będzie słusznem jak i przedtem uznaniem, p. Grabiński znacznie postąpił naprzód, p. Benda zaś zawsze będzie bardzo użytecznym artystą, w rolach jednak komicznych byle nie w dramatach lub tragedjach.

O artystach zupełnie dla nas nowych, z jednego lub dwóch wystąpień wyrokować trudno, powiemy więc tylko, że dotąd poznaliśmy: p. Moszyńskiego, który występując w czterech zupełnie odmiennych postaciach, przedstawił się jako niepospolitych zdolności artysta, pannę Kwiatyńską i panią Bolechowską, o których z niewielkich ról, jakie odegrały niepodobna coś wnioskować, chyba że znać w nich obycie ze sceną, i że przyjemna powierzchowność jest ich udziałem, dalej pannę Disterlo prawdziwie sympatyczną Kasię w „Małżeństwie" pannę Macharzyńską, której głos dość silny i sympatyczny nie miał jeszcze (w Małżeństwie) pola do popisu, a wreszcie p. Liedke, grającego z naturalnością i zrozumieniem. Z wyrzeczeniem o innych artystach, i więcej szczegółowym rozbiorem ich gry wstrzymamy się do następnych przedstawień.

Różne wiadomości.

—

— W Paryżu skojarzyło się w tych czasach dość dziwnego rodzaju małżeństwo. Oto bawiący w tem mieście jeden z członków poselstwa japońskiego, akredytowanego przy dworze londyńskim, ożenił się z czystej krwi paryżanką. Japończyk ten nazywa się Lakana, ma lat 28, jest wysokim dygnitarzem w swoim kraju i posiada kilka miljonów majątku.

Oblubienica jest córka pana Hebert bogatego przemysłowca. Żądała ona, ażeby Lakana przyjął chrzest święty i zakochany uczynił bezzwłocznie zadość temu żądaniu.

— P. Miarka, jak już donieśliśmy, b. nauczyciel na Szlązku, a obecnie redaktor „Katolika," wychodzącego w Królewskiej Hucie, wyszedł od siedziawszy 9-miesięczne więzienie za przestępstwo prasowe, świeżo znowu był sądzony za obrazę majestatu i ks. Bismarka. Niższe instancje skazały Miarkę na 4 i na 6 miesięcy więzienia. Od tego wyroku sądu raciborskiego skazany założył apelację, ale najwyższy trybunał berliński w d. 21 b. m. potwierdził wyrok raciborski, i biedny Miarka znowu pokutować zacznie.

— New-York „Times" zawiera następujące doniesienie: „Dama, już dwa razy rozwiedziona, a teraz z doświadczenia wiedząca, jak bolesnemi są podobne rozłąki, pragnie po raz trzeci wejść w śluby małżeńskie. Choćby jej nowy małżonek obchodził się z nią najsurowiej, może być pewnym, że się z nim nie rozstanie. Dama ta jest wzrostu wysokiego, silna, a wyciągniętą ręką dźwigać jest w stanie znaczne ciężary. Zęby ma olśniewającej białości, usposobienie czułe; życzy sobie gentlemena z pewnym majątеczkiem, eleganta, dystyngowanego, małego wzrostu, blondyna — handlujący mineralnemi olejami otrzymują pierwszeństwo.

— W Berlinie zwraca obecnie uwagę nowa maszyna drukarska, która na godzinę 60,000 sztuk biletów obustronnie drukuje, i jednocześnie liczby porządkowe do 10,000 w czerwonym kolorze na nich wyciska. Wynalazcą jej jest p. Mark Bebro z Londynu.

— Wypadek. — „Pet. Listok donosi, że znajdujący się obecnie w Wiedniu znakomity powieściopisarz rosyjski Turgeniew, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Zwiedzając wystawę, potknął się i upadł tak silnie, że doznane wstrząśnienie i obrażenie ciała budzi niejakie obawy.

— Cholera poczęła znów występować w Krakowie. „Przegląd Lekarski" podaje wiadomość o kilku wypadkach na Grzegórzkach i Kleparzu.

— New-York 21 czerwca.— W Stanie Michigan roztoczyły się ogromne pożary lasów: ogień dosięgnął miasta Machigummi, w którem zgorzało 200 domów i zginęło 8 ludzi. Podobnież wielkie pożary srożyły się w Nowym Brunświku i Kanadzie. Cholera posuwając się dalej, wybuchła w Kentucky.

— Verdi zawiadomił syndyka Medjolanu, iż postanowił napisać mszę żałobną dla uczczenia pamięci Aleksandra Manzoniego, i Msza ta ma być corocznie odgrywaną przy uroczystym obchodzie dnia śmierci tego wielkiego poety.

— Strzyżenie koni.— W Anglji i Francji strzyżenie koni już od kilkunastu lat weszło w zwyczaj, i w nowszych czasach coraz bardziej znajduje zastosowanie w Niemczech, albowiem nie tylko konie królewskiej stajni i licznych pułków kawalerji strzygą, ale nadto i tuczne bydło w znacznej liczbie gospodarstw.

Sąd co do użyteczności tego postępowania jest w ogóle nader korzystny. Szczególnie zwracają uwagę na to, że strzyżone konie i tuczniki okazują lepszy apetyt i lepiej wyzyskują paszę. Oprócz tego podnoszą ci, którzy u siebie zaprowadzili strzyżenie, że stan zdrowia strzyżonego dobytku się polepszył, gdyż konie nie tak się pocą, a zatem też nie łatwo zaziębić się mogą. Strzyżonych koni po pracy wycierać nie potrzeba, aby je osuszyć wystarcza proste obtarcie. Oczyszczenie strzyżonego konia jest łatwe, i koń taki za-

wsze przyjemny przedstawia widok. Jak niektórzy gospodarze zajmujący się tuczeniem wołów zaręczają, strzyżenie to i tuczenie przyspiesza. To wszystko jest bardzo dobre i słuszne ze stanowiska doświadczeń zrobionych. Powstaje jednak pytanie, czy strzyżenie okaże się praktycznem u nas. Nie wątpimy, czy cugowe konie oraz wierzchowce, którym zawsze (słusznie lub niesłusznie, w to nie wchodzimy tutaj), większą troskliwość poświęcamy, dla których zawsze mamy ciepłe stajnie i wyborne dery, strzydz się mogą z tą samą, co gdzieindziej korzyścią, lecz czy to będzie korzystnem dla roboczych koni; rozumie się w późnej jesieni i zimą, to dopiero doświadczenia u nas i to z ostrożnością robione, stwierdzić powinny; gdyż wiadomo, że w ogóle stajnie fornalskie u nas nie są wzorowemi i fornalskiego konia też rzadko trzymamy pod derą.

— Abel Thawk, wynalazca parowej sikawki do gaszenia pożarów, zmarł d. 6 b. m. w St. Louis w domu obłąkanych, przeżywszy lat 48. Wszystko co posiadał obracał na doskonalenie nowego wynalazku. Z pracy jego inni korzystali; jemu przypadła w udziale tylko nędza, obłąkanie i śmierć przedwczesna w domu warjatów.

Przegląd polityczny.

—

Dzienniki wiedeńskie od pewnego czasu nie przestają zapowiadać katastrofy w Turcji. „Presse" w korespondencji z Belgradu utrzymuje, że anarchja w ottomańskiem państwie zwłaszcza w Bosnji, Tessalji i Epirze, rozwija się z przerażającą szybkością, i musi sprowadzić przesilenie, którego następstw przewidzieć nie podobna. Serbja przygotowuje się na wszelki wypadek i liczy na przyjazną względem niej postawę monarchji austrjacko-węgierskiej. Z drugiej strony też same dzienniki wciąż rozpuszczają niepokojące wiadomości o stanie zdrowia Sułtana Abdul-Azisa. Zdaje się iż w tym przedmiocie mają dokładne wiadomości w sferach półurzędowych w Berlinie, gdyż korespondenci z tego miasta pewną zasadność wiedeńskim pogłoskom przyznają.

Otrzymujemy z Włoch dość ważne wiadomości. Dziennik rządowy włoski ogłosił zatwierdzone przez króla nowe prawo o klasztorach; współcześnie zaś dzienniki klerykalne zawiadamiają, że w uroczystość ŚS. Piotra i Pawła, Papież ma w kościele Ś-go Piotra uroczyście wykląć króla Wiktora Emmanuela, jego ministrów, oraz wszystkich senatorów i deputowanych którzy głosowali za zniesieniem zgromadzeń zakonnych w wiecznem mieście i w prowincji rzymskiej.

Paryż, 26 czerwca. Onegdajsze wielkie zwycięztwo klerykalistów w Izbie sprawiło przerażenie i zniechęcenie w Paryżu. Byli ministrowie: Waddington, Dufaure, Teisserenc de Bort i Ciessey głosowali za rządem, Admirał Potuau i hr. Rémusat wstrzymali się od głosowania. Pp. Thiers, Leon Say, Perier i Juljusz Simon, nie byli na posiedzeniu. Słowem, żaden z byłych ministrów byłego prezydenta rzeczpospolitej nie głosował przeciw rozporządzeniom wolność sumienia w prawach zastrzeżoną, gwałcącym. Tak rzadką jest dziś we Francji odwaga cywilna.

Bayonna, 26 czerwca. Karliści zaprzeczają wiadomości że zostali pobici w Nawarze. Przeciwnie, dowódca ich Elio, d. 21-go b. m. otoczył pod Barranca oddział 200 ludzi pułkownika Castanon, i mimo mężnego oporu, zabrał do niewoli.

Londyn, 26 czerwca. Z rozkazu rządu przytrzymano w Plymouth dwa okręty z bronią dla karlistów.

Szach perski zwiedził Greenwich.

Rzym, 26 czerwca. Królowa Izabella przed odjazdem podarowała Papieżowi wspaniały krzyż z djamentami, i 30,000 fr., tytułem świętopietrza.

Paryż, 26 czerwca. Pan Lefevre z redakcji „Rappel," aresztowany dziś został jako były członek Komuny.

Lewica ma interpelować rząd o mniemaną depeszę księcia Broglie w sprawach rzymskich.

(G. P.)

Ogłoszenia.

— (*Nadesłane*). — Zażalenie lokatora na właściciela domu o niewłaściwość wyexekwowania od niego zaległej dzierżawy przez komornika, w Nr. 44 Kaliszanina zamieszczone; przypomniało mi iż podobne zdarzenie w domu moim także miało miejsce, z tą tylko zmianą że prolongata za kwartał II-gi r. b. nienastąpiła i że dwumiesięczne łagodne upominanie się nieskutkowało; w takim położeniu potrzebując pieniędzy na podatki, wyexekwowanie zaległości od upornego lokatora, komornikowi poruczyć byłem zniewolony; tembardziej, iż szanowny lokator niegrzecznością chciał mnie do prolongowania zmusić.

Przy tej sposobności składam rs. 1 kop. 25 na Instytut moralnie zaniedbanych dzieci, aby prosiły Boga o skierowanie niektórych individuów na właściwą drogę, iżby umoralnianie od siebie rozpoczynały.— *W.* (326)

DENTYSTA BERLIŃSKI
BRONISŁAW DREŻEWSKI

przybył do Kalisza na krótki tylko czas aby porobione zamówienia poddawać; mieszka w hotelu W-go Peszke pod N-rem 1 i 2, przyjmuje z rana od godz. 9 do 12 i po południu od 2 do 5. (330—0-1)

List zastawny serji pierwszej № 96,712, na rs. 75 wraz z tegorocznemi kuponami, zaginął. Upraszam kantory o zwrócenie uwagi, a w razie dostrzeżenia o przytrzymanie i mnie uwiadomienie.— Szadek, dnia 15 (27) czerwca 1873 r.
Kochanowicz.

Są do wynajęcia pod № 458 za rogatką Stawiszyńską
dwa pokoje
kuchnia, piwnica i drwalnik od dnia 1 lipca r. b. (331)

FABRYKA
DZWONÓW I ODLEWÓW
metalowych,
A. Zwolińskiego,
w Warszawie.

Wyrabia **dzwony** różnej wielkości od najmniejszych (5 na funt) do największych, **po cenie 50 kop. funt,** z najlepszego metalu; — za dobroć, trwałość i wykończenie fabryka poręcza; również podejmuje się **przeróbki** lub **zamiany starych dzwonów, po cenie 15 kop. z funta.**

Ulica Samborska Nr 1923 w Warszawie. (296—12-3)

TECHNIKA FRANKENBERG
w Saksonji.

Szkoła budowy maszyn, podzielona na kursa, **a) dla inżenierów i konstruktorów; b) na werkmeistrów, monterów i rysowników. Szkoła techniczno-chemiczna.** Uczniowie uczą się w najzupełniej wydoskonalonem **laboratorjum,** każdego rodzaju analizy samowładnie wynajdywać. **Szkoła budowy dróg i kolei żelaznej, szkoła przygotowawcza.** Młodsi uczniowie na żądanie i starsi znajdują pomieszczenie **na pensjonacie** u niżej podpisanego dyrektora. Wstęp dla cudzoziemców każdego czasu, przedmiota przygotowawcze bezpłatnie. Rozpoczęcie przyszłego kursu dnia 13 października. Dokładnych prospektów można dostać w Warszawie w księgarni Fr. Hösika i E. Wendego, a także za pośrednictwem Dyrekcji.

Dyrekcja Techniki. **Dr. J. Heubner.** (329—3-1)

Swieżą krowiankę
przezemnie z młodych jałówek zebraną, polecam łaskawej publiczności.
L. Lubelski felczer m. Kalisza dom W. Pachali Nr. 56, drugi za pocztą.

Nauczycielka polka posiadająca język francuzki, niemiecki i muzykę, życzy sobie przyjąć obowiązek do jednej lub dwóch panienek. Bliższa wiadomość u W-go pana Peschke hotel Berliński. (323—2-2)

Pod Krakusem — obok chlebowych jatek.

Pierwszy wielki
MAGAZYN MEBLI
i Skład Luster
każdej wielkości,
wyrobów marmurowych, wyścielanych i koszykowych,
które odznaczają się trwałością i elegancją, oraz najumiarkowańszemi cenami.

Do odstawienia mebli na prowincję własne **wozy meblowe,** jako też do użyt ku przy nadchodzących zmianach lokali polecam

(317—3-2) **D. HOSZ.**

Pod Krakusem — obok chlebowych jatek.

Nowo otworzony
MAGAZYN TRUMIEN
metalowych i aksamitnych
Teofila Falkowskiego
W KALISZU,
poleca Szanownej Publiczności skład swój przy ulicy Marjańskiej w domu W. Szliwe pod Nr. 74 naprzeciw hotelu Berlińskiego, dom przechodni a z drugiej strony naprzeciw korpusu. Sprzedaż trumien po cenach umiarkowanych. (314—3-2)

Rozszerzając moje przedsiębierstwo, oprócz w mieście **Błaszkach,** gdzie od pół roku otworzyłem rozsprzedaż **soli pruskiej,** obecnie otworzyłem podobną rozsprzedaż takiejże samej soli i w m. **Zduńskiej-Woli.** Tak w **Błaszkach** jak i w **Zduńskiej Woli** posiadam **sól** w 5 gatunkach (2 gatunki w kruchach i 3 w workach). Ceny są różne, począwszy od 75 do 90 kopiejek **za pud.**
C. Nieniewski. (327—8-1)

Propinacja
przy samej szosie, położona od miasta powiatowego Sieradza 9, od Błaszek 12 wiorst, w gubernji kaliskiej, przy urzędzie gminnym i kościele parafjalnym, z domem zajezdnym, stajnią, garkuchnią i kuźnią, z osobnym dworem mieszkalnym i innemi zabudowaniami, z gruntem ogrodem owocowym i warzywnym, z **hypoteką osobną,** położenie i miejscowość stosowne są do założenia jakiejkolwiek fabryki, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w Redakcji Kaliszanina i w hotelu W-go Dębickiego w Sieradzu. (239—5-5)



W dominium Zadąbrowie pod Wartą, jest do sprzedania **200** sztuk **skopów** i **macior** rocznych i dwuletnich zdrowych, rassy elektoral-negretti. (328-4-2)

Dnia 30-go czerwca i 1-go lipca.

Termometr:	Ciepła z rana	Ciepła w połud.
Wczoraj.	12	15
Dziś	10	16

Barometr

Wczoraj: } stała pogoda.
Dziś:

Zgubiono w niedzielę
broszkę złotą
z czarną emalją, ze złotą frendzlą. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do redakcji Kaliszanina, za nagrodą rs. 3.

W Wielkiem Księztwie Poznańskiem, powiecie Krotoszyńskim, w Starkowcu pod Kobylinem,



w zarodowej **Shorthon oborze** jest do sprzedania
8 stadników,
za cenę przystępną. (304—3-3)

TEATR. Dziś „Nad ranem" komedja Sarneckiego; „Raptus" krotochwila pp. Marc Michel i Labiche, i 4-ry śpiewy (sopran i tenor).

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.